



Anna Mikler-Chwastek

Jan i przyjaciele

Anna Mikler-Chwastek

Jan i przyjaciele

© Copyright by Anna Mikler-Chwastek & e-bookowo
Grafika i projekt okładki: e-bookowo
ISBN 978-83-7859-078-1

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2012

O tym jak Jan i Gobliny wybrali się na leśną wycieczkę i co z tego wynikło

Pewnego słonecznego poranka Jan wybrał się do lasu na wycieczkę. Zabrał ze sobą dwa Gobliny: Albina i Kubę. Przyjaźnili się od czasu, gdy Jan sprowadził się do ich wioski wiele lat temu, pomagali sobie i często wyruszali na dalekie leśne wędrówki. Wszyscy troje byli wielkimi miłośnikami przyrody, a Jan znał nazwy wszystkich zwierząt i roślin, jakie rosły w okolicy. Tak więc wyruszyli o poranku. Zabrali ze sobą plecaczki z kanapkami, ciasteczkami i butelkami źródlanej wody. Szli, szli i szli, mijali głębokie kamienne wąwozy, leśne polanki usłane wrzosami i zagajniki pełne pachnących borowików. Co pewien czas Jan pochylał się a to nad kępką mchu, a to nad niepozorną gałązką i opowiadał piękne historie, a Gobliny siedziały zasłuchane, oczarowane Janową opowieścią.

Kiedy już doszli na skraj wielkiego lasu postanowili odpocząć. Gobliny wyjęły kanapki i popijały źródlaną wodę, gdy wtem zobaczyły coś dziwnego. Otóż Jan siedział na kamieniu, a jego oczy stały się okrągłe jak księżyc w pełni. Przyglądał się czemuś, co leżało w oddali. To był stary domek Czesia Wiercipiętka. Mieszkał tu kiedyś, ale wyprowadził się wiele lat temu, bo jak twierdził, życie w lesie już mu zbrzydło i postanowił przenieść się do miasta. Domek Czesia, od lat niezamieszkały, popadł w ruinę. Dziurawy dach, połamany płot, stare okna, przez które hulał wiatr.

– Janie! – Albin wyrwał Jana z zamyślenia.

– To stary domek Czesia Wiercipiętka, tego, co się do miasta przeprowadził. Janie, co tam widzisz ciekawego?

Ale Jan jakby nie słuchał, szepnął tylko:

– Zobaczycie, ten dom kiedyś będzie mój.

No tak, ze wszystkich pomysłów Jana, o których Gobliny słyszały ten wydawał się najdziwniejszy. No bo przecież Jan miał dom i to jaki! Dom Jana był drewniany, duży, w oknach wisiały kolorowe zasłony

w kwiaty. Drzwi do domu były pomarańczowe (Gobliny tego trochę Janowi zazdrościły), a okna niebieskie. W ogrodzie rosły pachnące kwiaty, brzoskwińowe drzewa i całe mnóstwo porzeczkowych krzaków. Stała tam także stajnia Gerwazego – osła Jana i kurnik. W kurniku nikt co prawda nie mieszkał, bo kury wyprowadziły się do sąsiedniej wsi, by mieć bliżej na targ, na którym sprzedawały jajka, ale to Janowi nie przeszkadzało. Kurnik jak stał, tak stał.

– Zawsze mogą wrócić – mawiał.

Zatem, po co Janowi ten stary dom Czesia Wiercipiętka? Był tak zniszczony, że nawet nie było wiadomo jakiego koloru były niegdyś ściany, przez dziurawy jak sitko dach lał deszcz, podłoga straszyla wielkimi dziurami, a w oknach nie było już szyb, ani nawet klamek. Po co Janowi taka ruina?

– Tu będę hodował pszczoły i uprawiał miododajne kwiaty – powiedział Jan po głębszym zastanowieniu. – Będę tu zbierał grzyby, a od Trola zza polanki będę kupował mleko, z którego zrobię pyszny ser i masło. Co jakiś czas będę schodził do

wsi, żeby kupić w sklepie potrzebne rzeczy i będą tkął dywany. Dywany będą sprzedawał i zarobię mnóstwo pieniędzy.

Gdy Gobliny usłyszało o dywanach zachichotały cicho, bo przecież o czym jak o czym, ale o tkaniu dywanów Jan z pewnością nie miał pojęcia.

– Tak, Janie, warto mieć marzenia – powiedziały Gobliny, bo nic innego nie przyszło im do głowy, a wypadało przecież coś powiedzieć.

– Warto marzyć, ale trzeba pracować, bez pracy nie ma kołaczy – powiedział Jan i wstał, bo słońce zaczynało już zachodzić, a czekała ich jeszcze długa droga do wioski.

Jeszcze raz spojrzeli na dom Czesia, zabrali swoje plecaki i ruszyli ścieżką z powrotem do domu. Słońce już prawie zaszło, nadchodził najwyższy czas, by zjeść kolację.

Spis treści

O tym jak Jan i Gobliny wybrali się na leśną wycieczkę i co z tego wynikło	4
O tym jak Jan pojechał na targ i co z tego wynikło	8
O tym, jak Jan postanowił się wyprowadzić z wioski i co z tego wynikło	13
O tym, jak Gobliny przybyły pomóc Janowi i co z tego wynikło	19
O tym, jak Jan zabrał pszczołom miód i co z tego wynikło	24
O tym, jak wróciły kury i co z tego wynikło	31
O tym, jak Jan poznał Trola Tkacza i co z tego wynikło	36

Anna Mikler-Chwastek, adiunkt w Katedrze Pedagogiki Małego Dziecka Akademii Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Zajmuje się dotykowym poznawaniem otoczenia przez niemowlęta i małe dzieci, preferencjami dotykowymi (skonstruowała narzędzie autorskie służące do diagnozy preferencji dotykowych i społecznych niemowląt) oraz kształtowaniem się samodzielności życiowej niemowląt, dzieci w wieku poniemowlęcym i przedszkolnym.

Prywatnie pisze bajki dla małych dzieci.